Nr. 47. Lwów dnia 21. listopada 1903 Rok XXVI. Tom XLV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Ogłoszenie.

Oddział handlowy Komitetu ck. Tow. gosp. we Lwowie czyniąc zadość licznie objawionym życzeniom dostawy makucha w stanie mielonym, przeprowadził w tym kierunku z dotyczącą fabryką pertraktacye uwieńczone pożądanym rezultatem i odtąd na żądanie może dostarczyć makuchy mielone za dopłatą 40 halerzy od 100 kg., czyli iż cena wynosiłaby w całowagonowym ładunku: makucha rzepakowego 10 kor. 60 hal., makucha lnianego 16 kor. 80 hal. za 100 klgr. loco Lwów, Ceny te, przy odbiorze 50 ctn. podwyższają się o 10 hal. a przy odbiorze mniejszych ilości o 20 hal. na 100 klgr.

Makuch mielony musiałby być załadowany w workach, które może odbiorca nadesłać, w przeciwnym razie dodaje je fabryka, licząc 60 hal. za sztukę. Worki mogą być jednak zwrócone opłatnie.

Rolnikom zakupującym makuch w stanie niemielonym, którego to cena w tym wypadku obniża się o 40 hal. i wysyła się bez opakowania, dostarczyć możemy odpowiednie młynki do mielenia makucha.

Ceny węgla kamiennego, nafty, oliwy do maszyn i smarowidła do wozów, oraz innych przez nas dostarczanych artykułów pozostały dotąd niezmienione.

Przypominamy ponownie, że przyjmujemy zamówienia na sieczkarnie, krajacze do buraków, parniki do gotowania paszy „Reformą" oraz wszelkie inne narzędzia i maszyny rolnicze pod bardzo korzystnymi warunkami a dotyczące cenniki przesyłamy na żądanie odwrotnie.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. (oddział handlowy.)

Jeszcze o kierunku naszej hodowli.

Czerteż 6/XI 1903.

Z wielkiem zajęciem odczytywałem polemikę toczącą się w łamach *Rolnika*, omawiającą akcyę Towarzystwa Gospodarskiego w kierunku podniesienia chowu bydła w kraju. W dotychczasowej polemice wyłoniło się bardzo dużo trafnych i rozumnych zdań rozświecających sprawę. Mimo to jednak sprawa sama pozostała niejasną i, mojem zdaniem, należy ją z innej strony oświetlić, aby w całej prawdzie się okazała.

Towarzystwo Gospodarskie podjąwszy pracę nad podniesieniem chowu bydła w kraju, postanowiło użyć do tego celu głównie rasy Simenthalskiej. Przypuszczam, że Tow. Gospodarskie tworząc obory zarodowe tej rasy, wybrało najlepszy sposób do podniesienia gatunku bydła w kraju, i każdy, kto pamięta dawniejsze karłowate i źle zbudowane bydło u włościan i u większych gospodarzy, widzi zaś dzisiaj duże i dorodne sztuki zdobiące zagrody włościańskie i folwarki nasze, przyznać musi, że dzięki akcyi Tow. Gosp. gatunek bydła ogromnie się poprawił.

Na tem jednak upiększeniu zewnętrznych form bydła naszego cała akcya Tow. Gosp. się skończyła i tu wyznaję z całą stanowczością, żeśmy weszli na najfałszywsze tory poświęcenia dobrego pięknemu, i w tem tkwi właśnie błąd w akcyi Tow. Gospodarskiego nad podniesieniem hodowli. Ten błąd zaczynają gospodarze dziś odczuwać i stąd głosy, że Simenthale są źle dobraną rasą dla nas, że trzeba stworzyć obory Szwyców, aby bydło było lepsze. Jednakowoż jeżeli ci, co nawołują, że Simenthale nie odpowiadają naszym warunkom, mają bez wątpienia słuszność, to z drugiej strony i Tow. Gospodarskie, ma także słuszność, twierdząc, że

ras namnażać nie może, bo powstanie zamęt bez wyjścia.

O cóż więc chodzi?; kto ma naprawdę słuszność, jeżeli i tym, którzy chcą Simenthale, i tym, co ich nie chcą, równocześnie racyę przyznać można. Otóż wedle mego zdania, hodowcy słuszności nie mają, bo nie rasa stanowi dobroć obory, ale zalety, jakie każde bydle z osobna posiada. Jeżeli chcąc poprawić swoją oborę, kupię byka Simenthalskiego, dużego i o ile możności jasno-żółtego, i jeżeli po rozmaitych oborach skupię jałówki o ile możności duże i żółte, i wszystkie cielęta duże i żółte będę chował i do obory wcielał — to jasną jest rzeczą, że do kilku lat będę miał zupełnie ładną i wyrównaną oborę półkrwi Simenthalerów, nad którą nawet Towarzystwo Gospodarskie roztoczy swoją opiekę w tym kierunku, że dostarczając mi ciągle dużych i jasno-żółtych buhai, wytwarzać będzie czem raz więcej jednolite bydło, które ochrzciłbym nazwą „Galicyjskich Simenthalerów". Mając jednak czem raz piękniejsze bydło, będę zmuszony czem raz je lepiej karmić, a więc zakupnem makuchów i grysu obciążać będę swój budżet, aż wreszcie po kilku latach takiej forsownej pracy zacznę bokami robić i poznam, że to piękne bydło nie tylko żadnej intraty nie dało, ale owszem niedobór gospodarski znacznie się powiększył, bo bydło kosztuje, i ani mlekiem ani tuczeniem i brakowaniem bydła nie jest się w stanie odebrać tego, co taka obora rocznie kosztuje.

Z przerażeniem też poznam, że rubryka dochodu za mleko spadła „ad minimum", że mając oborę np. 40 krów bardzo ładnych Simenthalerów i dając im względnie bardzo dużo karmy, mam mleka mniej jak miałem dawniej od lichych krów przy gorszej paszy. Zaczyna się więc narzekanie na źle dobraną rasę i gorączkowe szukanie za inną lepszą, która jednak tak samo do celu nie doprowadzi.

W tem, co tu skreśliłem, tkwi błąd hodowcy. Hodowca, który chce w szybkiem tempie wychować sobie oborę o wybitnych formach Simenthalskiego bydła, spuszcza zupełnie z oka inne warunki, jakie są konieczne, aby obora się rentowała. Dochodzi więc wprawdzie do żądanej obory, która aczkolwiek oku pięknie się przedstawia, dochodu jednakże nie daje żadnego, a w każdym razie zjada więcej, niż oddaje. Gospodarz, który u siebie chce zaprowadzić oborę, nie może więc od tego zaczynać, aby cielicę, która ma wzrost, barwę i budowę przez niego żądaną, od razu wcielać do obory.

Przeciwnie zacząć trzeba od tego, że krowy, które już posiada, podda jak najdokładniejszemu przeglądowi i podzieli je w swych książkach na kategorye. Jedne będą bezwzględnie najlepsze dójki, drugie będą gorsze dójki, ale za to mleko od nich tłuściejsze — trzecie będą się odznaczały tem, że wyjątkowo duże i ciężkie rodzą cielęta, wreszcie czwarte okażą się lichemi pod każdym z tych względów. Najczęściej zdarzy się, że z obory liczącej np. 40 krów nie wybierze więcej jak 5 krów należących do I-szej kategoryi, 5 do drugiej około 10 krów będzie dobrych do płodzenia silnego przychówku, zaś połowa z pewnością okaże się do niczego. Nadmienić muszę, że do takiego rozsortowania krów trzeba rok cały czasu i ciągłego mierzenia udoju od poszczególnych krów.

Po roku takiej żmudnej pracy okaże się, że od najlepszych dojek i krów, które mają najtłuściejsze mleko, urodziło się nie więcej jak połowa, więc 5 cieliczek. Inne cieliczki porodziły się z pozostałych krów kwalifikowanych jako niemleczne. Koniecznie więc jest i teraz, aby z tych wszystkich porodzonych cieliczek wcielić do obory tylko te, które pochodzą od krów najlepszych, należących do pierwszych dwóch kategoryi.

Proszę więc sobie teraz uprzytomnić, wiele to lat trzeba, aby stworzyć sobie oborę z 40 sztuk żądanej rasy, jeżeli na rok nie więcej jak 5 cieliczek do dalszego tworzenia obory zatrzymać można? W 8—10 latach będziemy mieli dopiero 40 sztuk, a gdy się okaże, że i z tych 5 sztuk nie wszystkie odpowiedziały wymaganiom, to aby dojść do obory z 40 sztuk rzeczywiście dobrych krów trzebaby na to poświęcić 12—15 lat ciężkiej pracy.

Tymczasem w praktyce jak się dzieje? Z 40 przypuśćmy krów pokrytych buhajem Simenthalerem — zakupionym w oborach zarodowych, urodzi się może połowa cieliczek t. j. 20 sztuk. Otóż właściciel, chcąc jak najprędzej doczekać się tej wymarzonej obory Simenthalskiej, zatrzymuje je wszystkie na chów i czem prędzej je znowu coraz większym buhajem Simenthalskim pokryje, tak, że w 6 latach dojdzie do pożądanej ilości 40 sztuk bydła już dwa razy krzyżowanego Simenthalami. W krótkim więc przeciągu czasu będzie mieć ładną figurę i wabiącą oko barwę Simenthali, ale równocześnie straci zupełnie mleczność i dojdzie do takiego absurdum, że 40 krów nie da mu rocznie nawet 40.000 litrów mleka, które gdy policzy po 10 halerzy za litr przyniosą 4.000 koron jako zapłatę za wychowanie cieląt, za nabycie buhaja, za trzech pastuchów, za paszę letnią i zimową!

Mieć tu trzeba jeszcze na uwadze i tę okoliczność, że Simenthalery dzisiejsze są już z natury swej nie mleczne, że więc niebezpieczeństwo utworzenia obory bez mleka jest przy nich stokroć większe, jak przy innem bydle. Tu więc regułą złotą dla hodowcy być musi, aby tylko te krowy w oborze utrzymywał do dalszego rozpłodu, które okażą największą zdolność do wydzielania mleka. Tu nawet nie starczy średnia lub nawet dobra dojka, bo wybraną być musi doskonała dojka.

Dalszą regułą być musi, że gdy która z pozostawionych krów własnego chowu okaże się złą na mleko, mimo że pochodzi od mlecznej krowy, to musi być zaraz wyrzuconą z tej kategoryi krów, od których cieliczki mające tworzyć oborę chować będziemy.

Zdarzyć się może, że z pomiędzy krów, zaliczonych do złej kategoryi, urodzi się cieliczka, która będzie mleczną. W tym wypadku należy te cieliczki zatrzymać i pokryć znowu buhajem, aby zobaczyć czy i przychowek od niej mleczny nie będzie, bo o ile mleczność jest niewątpliwie cechą niektórych ras, o tyle jest równocześnie rzeczą stanowczo indywidualną, a na całą oborę przelać się może jedynie tylko przez jak najtroskliwszą selekcyę.

Tyle co do hodowców, którym chciałem wytknąć, że żaden Komitet gospodarski nie stworzy im rasy mlecznej, jeżeli sami pilnie na to baczyć nie będą, aby

mleczne krowy w oborze mieli. Nie jest jednak wolnym od zarzutu także i Komitet i tu całkiem śmiało i otwarcie powiem, że dotychczasowa akcya Towarzystwa Gospodarskiego była złą i naraziła hodowlę naszą na znaczne szkody. Jeżeli dalej tak pójdzie, to reszta folwarków pójdzie w ręce żydowskie, którzy tak znakomite rezultaty z ziemi bez żadnych obór dobyć umieją — lub też przejdą na parcelacye — a chłopek byle bydlę wychował i sprzedał i wziął za nie 100 - 150 złr. to już kontent i innego celu w hodowli bydła nie szuka.

Jak wiemy Towarzystwo Gospodarskie za subwencyjne pieniądze kupuje za granicą krowy, jałówki i buhaje Simenthalskie, z których za dopłatą właściciela powstają w kraju zarodowe obory Simenthalskie krwi czystej. Jasnem jest, że Towarzystwo Gospodarskie kupuje dla danej obory to, co najlepszego w kierunku typu i budowy dostać może. W samym już tedy początku i zarodku danej obory zarodowej tkwi niebezpieczeństwo powstania obory bydła pięknego a nie mlecznego. W oborze takiej rodzą się buhajki, które rozchodzą się po kraju jako rozpłodniki mające w teoryi chów bydła podnieść, a tymczasem w praktyce rozmnażają bydło niemleczne, które prędzej czy później zniknie z horyzontu galicyjskiego jako zabawka, która nas wszystkich drogo kosztowała. Korzyść odnoszą tylko właściciele zarodowych obór, sprzedając na żywą wagę buhajki i biorąc ceny takie, które im pozwalają zapomnieć o tej kardynalnej prawdzie, że krowa, aby była coś warta, musi dawać mleko. Dążą więc ci właściciele zarodowych obór do tego, aby rocznie jak największą ilość pięknych i ciężkich buhajków sprzedać, i trudno im się dziwić, że szukają swego interesu.

Tak tymczasem być nie powinno, a Towarzystwo gospodarskie dając oborom zarodowym znaczne subwencye, czuwać powinno, aby w danej oborze zarodowej nie istniała absolutnie krowa, nie kwalifikująca się na mleczną; dalej powinno Towarzystwo gospodarskie wybijać piętno swoje na tych buhajkach, które od mlecznych krów pochodzą. Wolno właścicielowi trzymać krowę ładną a nie mleczną, mamy jednakowoż prawo żądać, aby w oborze pobierającej subwencyę, jasno określoną została mleczność krowy, której potomstwo nabyć zamierzamy.

Ponieważ jednak nie łatwem jest może, aby Tow. Gospod. mogło doskonale znać szczegółowo mleczność każdej całej obory zarodowej, przeto wymagać się powinno, aby przez swoje organa w każdej zarodowej oborze wybrało pewną ilość najmleczniejszych krów, aby mleczność tych wybranych krów co miesiąca w każdej oborze kontrolować, podając wyniki kontroli do publicznej wiadomości i aby buhajki i cielice od mlecznych pochodzące krów, piętnem swem oznaczało. Zupełnie to samo zrobić trzeba i w oborach pół-krwi, będących pod opieką Towarzystwa gospodarskiego. Tu jednak wystarczyć nie może to, co właściciel poda, bo jasnem jest, że u właściciela każda matka buhajka na sprzedaż — będzie mleczna; tu musi być przez Towarzystwo gospodarskie zaprowadzona ścisła kontrola, podawana w „Rolniku“ do powszechnej wiadomości. Jeżeli Towarzystwo gospodarskie stało się winnem stworzenia w Galicyi rasy bydła na oko pięknego, ale nie mlecznego, to tem też większy ma dziś obowiązek zaradzenia złemu.

Niechajże więc nad oborami pobierającemi subwencyę roztoczy największą kontrolę, niech troskliwie poszukuje po oborach znajdujących się pod patronatem Towarzystwa Galicyjskiego, krowy mleczne, niech ich mleczność ustawicznie kontroluje i podaje do powszechnej wiadomości, i niech buhajki i cieliczki, pochodzące od mlecznych krów osobnem opatruje piętnem. Niech Towarzystwo gospodarskie służy do tego, abyśmy wiedzieli, gdzie się udać po kupno buhajka, cielicy lub krowy, pochodzącej ze szczepu mlecznego.

Gdy jednakowoż nie da się zaprzeczyć, że na polu hodowli pozostaliśmy niesłychanie w tyle, że umiemy może wychować ładne bydło, ale nie umiemy tworzyć dzielnego bydła i ponieważ w tym kierunku powinniśmy się wszystkiego nauczyć, przeto powinniśmy się postarać o to, aby każda okolica miała swego instruktora hodowlanego, któryby objeżdżał folwarki, na życzenie właścicieli przeprowadzał kontrolę mleczności, a nawet obuczał, jak i kiedy dojenie ma być przeprowadzone — i któryby dawał wyjaśnienia co do karmy potrzebnej na zimę dla krów i przychowku. Sądzę, że gdyby każdy powiat lub okolica dobrowolnie się opodatkowały na rzecz Towarzystwa gospodarskiego, to możnaby do każdej okolicy dostać fachowych i umiejętnych ludzi, którzyby właścicielom obór pomagali do tworzenia mlecznego bydła i starannego traktowania dojenia i żywienia.

Mamy instruktorów mleczarstwa, lecz nie mamy mleka i czem raz mniej go będzie, jeżeli tak dalej pójdzie. Dziś kto nie ma gorzelni lub suchych stałych dochodów z majątku, ten jedynie jeszcze tylko przez mleczność i intratność obory swej przy ziemi utrzymać się może. W tym kierunku wszystkie siły wytężyć jest rzeczą konieczną. Mnóstwo jest u nas jeszcze folwarków gdzie dojenie krów błędnie się odbywa, u nas nawet trudno o dobre dojarki. Są miejsca, gdzie ilość trzymanych krów nie stoi w żadnym stosunku do istniejącej karmy. Są miejsca, gdzie karma jest źle i nieumiejętnie podawana. Wszystko to w rezultacie pozbawia nas dochodu i ziemi — i idzie folwark za folwarkiem z naszych rąk i w krótce już dojdzie do tego, że będziemy mieli w Galicyi wschodniej dużo polskiego żywiołu, bo i urzędy i szkoły, inteligencyę i artystów (w przemysł nie wierzę), a tylko ziemi polskiej mieć nie będziemy, bo ta przejdzie w ręce ruskiego parcelanta lub żyda z Rosyi wypędzonego, a największego hakatysty, jaki istnieć może.

Ziemię należycie uprawiać już umiemy i w tym kierunku nie wiele nam już do nauczenia zostaje. Pod względem jednak hodowli bydła, w tym kierunku, aby ono dochód dało, nic albo nie wiele umiemy i tu wszystkie siły wytężyć wypada, aby się poprawić.

Starajmyż się więc o ludzi młodych, energicznych i fachowo wykształconych w tym zawodzie zapłaćmy im wspólnemi siłami dobrze, aby wiedzieli dlaczego pracują, i przy ich pomocy wprowadźmy hodowlę bydła na tory potrzebne, aby mieć dochód z bydła.

Włodzimierz Garapich.

Ocenianie budowy zwierząt domowych

podał

Jan Marszałkowicz.

(Ciąg dalszy.)

Z rozlicznych metod na przeciętnych miarach opartych, największą dziś sławą cieszą się dwie — mianowicie teorya Krämera*) i Lydtina**). Pierwsza z nich olbrzymią odegrała rolę w wykształceniu a raczej przekształceniu się rasy Simmenthalskiej w Szwajcaryi — drugą wzięto za postawę hodowli Simmenthalskiego w wielkiem Księstwie Badeńskiem.

Z obu tych teoryi, wyżej bez wątpienia stoi teorya Krämera, z większą bowiem przezornością jest postawioną, ją zatem biorę za przykład do przedstawienia zasad, na których pomiary te się opierają — zaznaczając, że *mutatis mutandis* też same zasady i innym teoryom za podstawę służą; posłuchajmy słów własnych Krämera (str. 100).

„Technik, który ma za zadanie ocenić, czy budowa jakaś jest odpowiednia swemu celowi, ocenę swoją rozpoczyna od oznaczenia wzajemnego stosunku wielkości i formy poszczególnych jej części, zarówno do siebie jak i do całości. W podobnem położeniu znajduje się i hodowca, któremu przypadło w udziale zadanie, z wielkości i formy poszczególnych części ciała zyskać podstawę do oceny całości zwierzęcia. Zadaniu temu sprostać potrafi hodowca tylko wtedy, jeśli oprze się na pomiarach zestawionych na takiej podstawie, któraby wzajemny stosunek poszczególnych części ciała wykazując, dawała łatwy pogląd na całokształt zwierzęcia; — w ten bowiem sposób tylko może hodowca się przekonać czy, i o ile poszczególne części ciała, w myśl znanych zasad i reguł, zarówno co do wielkości jak i formy sobie wzajemnie odpowiadają, i czy — co zatem idzie — ciało zwierzęcia posiada odpowiedni jego celom stopień równomierności budowy. Z powyższego wynika konieczność wzięcia za punkt wyjścia pomiarów jakiejś miary podstawionej, a resztę pomiarów wyrażać w stosunku procentowym do tejże.

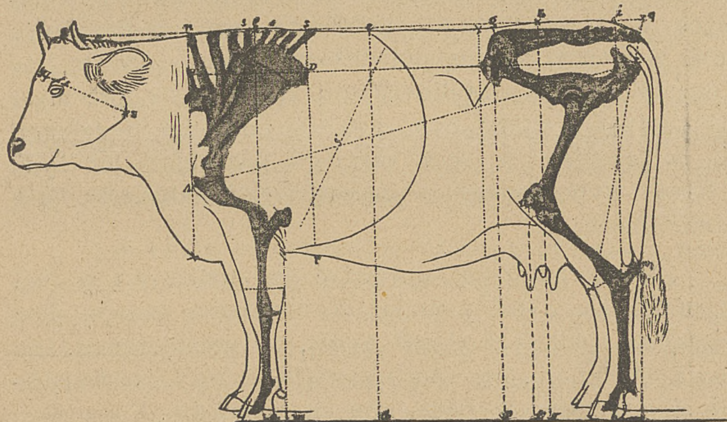


Fig. 5.

Jako wymiar taki podstawowy, przyjął Krämer długość tułowia B. C. (fig. 5) obok wymiarów pomocniczych a to: dla wysokości — wysokość kłębu a—c (fig. 5), a dla szerokości przednią szerokość tułowia m—n (fig 7), i w stosunku procentowym do nich oblicza wszystkie inne wymiary. Jeżeli np. długość tułowiu wołu wynosi 166 cm, a długość jego głowy 52 cm. to długość ta w porównaniu do długości tułowia wyniesie $\frac{52\times100}{166} = 31,3\%$ i t. p.

*) Krämer „*Das schönste Rind* II. Aufl S. 18.

**) Dr. med. Lydtin. *Körpermessungen an Rindern und Schweinen.* Berlin 1897.

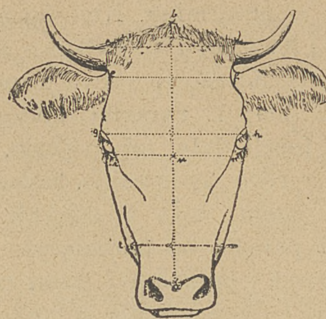


Fig. 6.

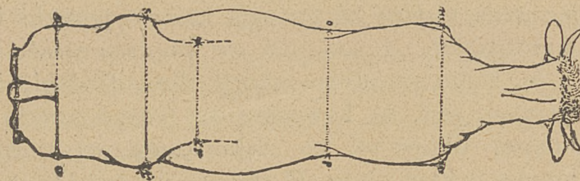


Fig. 7.

Do oceny znalezionych u danego osobnika wymiarów, służą mu cyfry graniczne, uzyskane z pomiarów tysięcy sztuk zwierząt równomiernie zbudowanych, różnych ras, oraz spostrzeżenia odnoszące się do ich dzielności użytkowej, rasy, rodzaju etc. Dla jasności obrazu podaję je w krótkiem zestawieniu:

I. Miary długości.

	% długości tułowia	Uwagi
1. Długość tułowia	100%	p–g fig. 5.
2. Długość głowy b a (fig 6) składająca się z a) długości czoła b–n (fig. 6) b) długości nosa n—a (fig. 6)	27—33%	Stosunkowo krótsze głowy miewają zwierzęta wcześnie dojrzewające, o typie opasowym, dłuższe głowy zwierzęta o typie mlecznym. Zwierzęta o długich nogach mają z reguły dłuższe głowy, niż zwierzęta o budowie głębokiej. Buhaje mają głowy stosunkowo krótsze od krów. Długość nosa nie powinna przenosić połowy całej dł gości głowy, silny rozwój nosa, idzie z reguły w parze z długonożnością, a często z objawami przehodowania (Überbildung),
3. Długość karku o—p (fig. 5)	25—35%	Krótszy kark jest oznaką silnej konstytucyi — pożądany więc zwłaszcza u buhajów. — Kark długi dopuszczalny u krów i wołów w ogóle, a u buhajów tylko dla kierunku mlecznego.
4. Długość górna partyi piersiowej p—c (fig. 5)	40—46%	40% jest uważane za miarę najniższą poniżej której schodzić się nie powinno. p = wyrostek pierwszego kręgu piersiowego c = tylny brzeg ostatniego kręgu piersiowego
5. Długość partyi lędźwiowej e—g (fig. 5)	24—33%	33% jest najwyższą dopuszczalna jej cyfrą
6. Długość krzyża g—h (fig. 5)	32—36%	poniżej 32% zaczyna się już błędna budowa zadu.

Jak widzimy, żniwo nie nadzwyczajnie bogate; z pomiarów bowiem dała się wysnuć garść tylko uwag, odnoszących się wprost do dzielności użytkowej bydła, i to uwag tak ogólnych i niepewnych, że na ich podstawie oceny rzeczywistej użyteczności zwierzęcia wypośrodkować nie podobna, i w ten sposób i wielkie nadzieje, jakie na dedukcyjnej metodzie oceny zwierząt sobie budowano prysły jak bańka mydlana.

II. Miary wysokości.

	% długości tułowia	Uwaga
7. Wysokość kłębu a—c (fig. 5).	77—85%	Cyfry zbliżone do 77% pożądane dla dzielności opasowej — do 85% dla dzielności mlecznej. U zwierząt młodych dopuszczalny stosunek wyższy od 85%.
8. Długość nóg a—b (fig. 5)	35%	Dla dzielności opasowej przy równoczesnym 42% głębokości tułowia.
	40%	Dla dzielności mieszanej przy 41% głębokości tułowia.
	45%	Dla dzielności mlecznej pociągowej przy 40% głębokości tułowia.
9. Wysokość przedniego kolana w—l (fig. 5)	18—22%	Powinna wynosić ½ długości nóg, a przynajmniej nie wiele przewyższać połowę. Zbyt długa miara wysokości kolana jest bezwarunkowym błędem budowy.
10. Wysokość ostatniego kręgu piersiowego e—d	77—85%	Wymiary te powinny u równomiernie zbudowanego zwierzęcia w przybliżeniu przynajmniej równać się wysokości kłębu. — Znaczne różnice występują przy przełęku przebudowanym, lub niskim zadzie, spadzistym krzyżu, wysokiej osadzie ogona i t. d.
11. Wysokość lędźwi f—g		
12. Wysokość krzyża v—k		
13. Wysokość nasady ogona h—i (fig. 5)		
14. Wysokość zadniego kolana t—u	45—50%	Długość tułowia á 55—65% wysokości kłębu.
15. Wysokość wyrostka skokowego m—n (fig. 5)	24—32%	U bydła opasowego, częstokroć mniej.
16. Głębokość piersi r—s (fig. 5)	42—50%	

III. Miary szerokości.

17. Szerokość przodu tułowia m—n (fig. 7)	28—34%	34% u bydła opasowego wcześnie dojrzewającego
18. Szerokość klatki piersiowej o—p (fig. 7)	27—33%	
19. Szerokość lędźwi q—r (fig. 7)	22%	
20. Szerokość miednicy przednia s—t (fig. 7)	30—36%	średnio 33·3%
21. Szerokość miednicy średnia u—v (fig. 7)	28—33%	Tem lepsza im więcej się zbliża do 33%
21. Szerokość miednicy tylna x—z (fig. 7)	20—26%	

W czem polega przyczyna niepowodzenia? — oto przedewszystkiem założenie, że znając wymiary kośćca, wnioskować można o budowie zależnych od niego części miękich ciała zwierzęcego, a w dalszej konsekwencyi i o związanej niejako z ich budową dzielności użytkowej zwierzęcia, całkowicie było fałszywem. Z budowy kośćca można bezprzecznie sądzić o rozwoju części miękich ciała, ale tylko w najogólniejszych zarysach, pod żadnym jednak warunkiem z ogólnych niedokładnych w ten sposób zyskanych danych nie podobna wnioskować o dzielności użytkowej, której stosunku do budowy organów ciała nie znamy tak dokładnie, aby już z zewnętrznego ich wyglądu pewne i użyteczne móc wyciągać wnioski. Fakt ten stwierdzonym został dowodnie przez Clausena z Heide, który w swej wybornej pracy*) wykazał, że dwoje zwierząt typowych o zblizonej dzielności użytkowej i należących do tejże samej rasy mogą się w wymiarach swoich tyleż różnić, co dwoje innych zwierząt o zupełnie różnej dzielności i do innych nawet niepokrewnych ras należących. W ogóle Clausen udowodnił, że różnice w pojedynczych wymiarach dwóch zwierząt typowych tej samej rasy, mogą dochodzić do 10%.

Doświadczenia te śmiertelny zadały cios teoryi mierzenia dzielności użytkowej na centymetry, im większe jednakże braki w tej sztucznej budowie się okazały, z tem większą zaciętością zwolennicy, z uporem wartym lepszej sprawy, starali się ją podpierać i naprawiać, tak, jakby budynek pękający i walący się wskutek braku fundamentów naprawianiem szczelin lub zewnętrznem tynkowaniem naprawić było można. Do tych półśrodków nie mających zresztą żadnej pretensyi do naukowej ścisłości, o którą pierwotnie twórcom teoryi tak bardzo chodziło, należy wciąganie do oceny zewnętrznych organów ciała, jak skóry, sierści, uszu, oczu, rogów i tak zwanych cech mleczności, polegających na budowie wymienia, odstępów między żebrowych żył mlecznych, zwierciadła mlecznego*) i t. d. Zreformowana przez dodatek „metoda« straciła tylko na ścisłości naukowej, nie zyskując natomiast na praktyczności.

Zwłaszcza dzielność mleczności oparła się wszelkim próbom oceny z zewnętrznego wyglądu zwierzęcia, a sami twórcy i zwolennicy teoryi oceny, jak Wilckens, Krämer, Werner, Neuhaus, Zürn**) i t. d. po wielu próbach i doświadczeniach musieli przyznać, że cechy mleczności nie dają pewności przy ocenie dzielności mlecznej krowy.

Wykazało się to dowodnie na wystawach, na których oceniano mleczne krowy najpierw z zewnętrznego wy-

Krowa	otrzymała z wyroku jury na wystawie	według powierzchowności	według rzeczywistej mleczności
1	I-szej	I-szą nagrodę	nie
2		II-gą nagrodę	nie
3		list pochwalny	list pochwalny
4	II-giej	I. nagrodę	nie
5		II. nagrodę	list pochwalny I.
6	III-ciej	I. nagrodę	list pochwalny I.
7		II. nagrodę	II. nagrodę
8		list pochwalny I.	I. nagrodę
9		nie	list pochwalny I.
10		nie	list pochwalny I.
11	IV-tej	I. nagrodę	list pochwalny I.
12		II. nagrodę	list pochwalny I.
13		list pochwalny	I. nagroda
14		list pochwalny	nie
15		nie	list pochwalny I.
16	V-tej	I. nagrodę	nie
17		II. nagrodę	II. nagroda
18		nie	nie
19	VI-tej	I. nagrodę	list pochwalny II.
20		II. nagrodę	list pochwalny II.
21		list pochwalny	list pochwalny I.

*) ogłoszonej w „*Arbeiten des landw. Komité für Schleswig-Holstein* Heft 7, 1890.

*) Teoryę zwierciadła mlecznego — Guenoua opisuje już Wilh. Baumeister w swojem w r. 1845 wydanem dziele *Anleitung zur Beurtheilung des Aeusseren des Rindes*.

**) Dr. Hermann Hucho „*Nutzbringende Milchwirtschaft*" str. 74.

glądu, a potem według faktycznie wydojonego mleka, Klasyczne pod tym względem przykłady podaje nam jedna z gazet angielskich*) która zestawiając rezultaty wystaw angielskich od r. 1886—1892 wykazuje, że na 21 wypadków, ocena według powierzchowności tylko w pięciu wypadkach zgodziła się z rzeczywistą dzielnością krowy — jak przedstawia tabelka na str. 481.

(D. c n)

Zużytkowanie torfu w gospodarstwie.

Z rozpowszechnieniem się użycia nawozów sztucznych wzrasta produktywność roli prawie powszechnie i staje się mniej zależną od produkcyi nawozu stajennego uważanego dawniej za jedyny środek użyźniający. Dziś emancypujemy się niekiedy od pokładania ufności jedynie w oborniku i, gdzie to jest wskazane, ograniczyć możemy produkcyę nawozu stajennego, ograniczyć możemy chów inwentarza żywego, zastępując nawóz stajenny nawozami zielonymi i sztucznymi.

Nie zawsze jednak dostatecznie liczą się nowszym prądom techniki rolnej hołdujący gospodarze z jedną ważną stroną nawożenia gnojem stajennym tj. ze wzbogaceniem roli w próchnicę, w materyę organiczną rozkładającą się, której obecność w roli ważne zapewnia korzyści, regulując zdolności absorbcyjne i stosunki wilgotności. Gospodarstwo oparte głównie na nawożeniu obornikiem może jednak bardzo rozmaite wykazywać rezultaty, zależnie od sposobu przechowywania nawozu i od obchodzenia się z nim na gnojowni i w polu po wywiezieniu. Tak samo i materyał na ściółkę używany, ważny wpływ na działanie i skuteczność nawozu wywierać może. Chodzi przedewszystkiem o utrzymanie o ile możności jak najwięcej azotu w nawozie — uchronienie się od jego ulatniania, czy to w postaci amoniaku, czy wprost w postaci wolnego azotu. Wiadomo, jak korzystnie wpływa na jakość i skuteczność nawozu, trzymanie go w stajni wgłębionej pod bydłem i żałować należy, że ten sposób jeszcze u nas tak mało jest stosowany i że zawsze jeszcze istnieją uprzedzenia, jakoby ten sposób przechowania nie dał się pogodzić z porządkiem w stajni lub że nawet jest szkodliwym dla zdrowia zwierząt. Trzymanie nawozu w stajni pod bydłem przy odpowiedniej ściółce chroni od strat azotu w bardzo znacznej mierze, zwłaszcza jeżeli prócz słomy stosuje się jako dodatek do ściółki torfu czy ściółki torfowej. Kto raz widział nawóz należycie ułożony w stajni i porówna go z nawozem, jaki nieraz na bardzo szeroko rozłożonych gnojowniach suszy się na słońcu i bieleje na deszczu, ten nie będzie się dziwił, dla czego skuteczność pierwszego w roli nieraz dwukrotnie przewyższa drugi. Dodatek materyałów torfowych do ściółki ma znaczenie wielorakie, naprzód dobra ściółka torfowa jest materyałem zdolnym bardzo wiele wilgoci zatrzymać i przewyższa po kilka kroć zdolność słomy pod tym względem, zatem przyczynia się silnie do wessania gnojówki i zatrzymania jej w nawozie, wessana wielka ilość cieczy przyczynia się znakomicie jako i torf sam do wiązania amoniaku, wskutek czego mniej go uchodzi w powietrze, zwykle tak mało, że się jego zapachu wcale w stajni nie czuje. Wreszcie wpływa korzystnie torf i na procesa fermentacyjne w nawozie, gdyż tamuje nieco straty wolnego azotu, nie daje bowiem możności rozwoju zbytniego bakteryi denitryfikacyjnych, które na samej słomie doskonale rozwijają się i powodują straty.

W stacyi doświadczalnej Mökern pod Hallą przeprowadzono doświadczenia z rozmaitymi sposobami przechowywania gnoju a rezultat był bardzo interesujący.

*) Live Stock Journal z 13. lipca 1893 r.

Bez dodatku ściółki torfowej stracił nawóz z pod krów po 16 dniach przechowania 0·13% swego azotu, a po 36 dniach już 9·86%, po 57 dniach 16·51%, po 161 dniach blisko połowę, bo 47·10%, a po 310 dniach 55·69%. I forma połączeń azotowych uległa ważnej zmianie, gdy początkowo w wziętej próbce nawozu z azotu całego 68% było w formie amoniaku, 0·14 w formie saletry, a niecałe 30% w formie połączeń białkowatych, to po 161 dniach azotu w formie saletry było 3·36%, przyczem ogólna ilość azotu do połowy jednak zmalała. Ilość ciał białkowatych wzrosła do 50% całego azotu, zatem przeszedł on tutaj w znacznej części w formę mało rozpuszczalną i mało przystępną dla roślin. Gdy do takiego samego nawozu dodano ściółki torfowej w ilości 1 kg. na 4$\frac{1}{3}$ kg. odchodów zwierzęcych, to po 161 dniach strata azotu wyniosła tylko 16%, a po 310 dniach tylko 17·92%, a azotu w formie saletry było 3 razy więcej. Gdy nadto w innej próbie na każde 5 kg odchodów zwierzęcych dano 1 kg. ściółki torfowej i około 50 gr. superfosfatu, to straty były jeszcze mniejsze, bo w ciągu pół roku (161 dni) ubyło mniej niż 1% azotu, a w tem saletry stosunkowo było tyleż, co przy innych sposobach przechowania. Gdy zamiast superfosfatu dano 50 gr. wapna palonego, to okazała się ogólna strata azotu około 12%, ale prawie cała ilość azotu przeszła w formę saletry tj. w formę łatwo rozpuszczalną.

Widzimy z tego, jak ważną rzeczą jest używanie racyonalnych środków konserwujących: przez sam dodatek ściółki torfowej ograniczyć można było straty azotu w ciągu pół roku z połowy na $\frac{1}{5}$ część, a to już dużo w każdem gospodarstwie znaczy. U nas stosowanie ściółki torfowej maszynowo wyrobionej i suszonej nie przybiera większych rozmiarów głównie z powodu małej ilości torfów wyżynnych — dających najlepszą ściółkę i z powodu taryf kolejowych, które uniemożliwiają sprowadzanie z trochę dalszej odległości taki mało wartościowy materyał. Ale zwrócić należy uwagę na torfy nizinne bardzo pospolite i w bardzo wielu gospodarstwach dające się znaleść i zużytkować. W stajniach głębokich po wywiezieniu gnoju należy spód tj. podłogę wyłożyć na 25—30 cm. miałkim torfem suchym, a następnie dodawać do ściółki pewną ilość. Oszczędzić można przytem słomy, jakkolwiek dla czystości i porządku zupełnie jej torfem zastępować nie należy. Także i pod konie robocze ściółka torfowa dobrze się nadaje, tworzy z końskimi odchodami wyborny nawóz szybko działający. Gdzie stajni głębokich nie ma, tam należy ścieki na gnojówkę wysypywać torfem a po nasyceniu cieczą torf odnawiać. I na gnojowniach również dodatek torfu czy nawet ziemi torfiastej jest bardzo korzystnym, a kompostowanie takie nawozu stajennego z torfem i ewentualnie dodatkiem marglu, miałkiego lub ziemi zawierającej wapno, daje doskonały środek nawozowy zwłaszcza na lekkie grunta. Kompostowanie takie może się odbywać nie koniecznie na obejściu gospodarskiem, ale odrazu w polu — gdzie potem nawóz ma być rozesłany. Stosowanie ziemi torfiastej samej i torfu wprost do nawożenia roli może również dać korzystne wyniki zwłaszcza na ziemiach piaszczystych i silnie wapnistych, zjadających, jak to mówią, nawóz i na pozór jałowych zupełnie. Nawiezienie takich ról torfem, zwłaszcza w połączeniu z nawozami sztucznymi i zielonymi, może odrazu silnie podnieść kulturę. Obawy przed zepsuciem roli kwasami humusowymi są w tym wypadku nieuzasadnione, gdyż na roli przewiewnej, lekkiej, szybko korzystne zmiany w próchnicy torfowej zachodzą. Zresztą do takiego użyźnienia nie należy usypywać dobrych warstw torfu ale o ile możności torf więcej miałki, wierzchni, ziemisty dający się łatwo rozdrabniać i mięszać z ziemią. W porze jesiennej i zimowej, gdy inne roboty są dokończone właśnie czas odpowiedni na pozyskanie potrzebnej ilości materyałów torfowych.

(*m*).

KRONIKA.

Zbyt na wiklinę (łozę koszykarską) Ks. dr. Sychowski, jako zarządca fabryki wyrobów koszykarskich w Schliewitz w Prusach Zachodnich, pod firmą Samulski i Spka, zwrócił się do Komitetu z prośbą o podanie adresów większych producentów wikla (łozy koszykarskiej). Ponieważ cena łozy jest wysoką w Prusach, wspomniana fabryka radaby nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe z tutejszymi producentami. Sądzimy, że najprostszym sposobem nawiązania stosunków będzie, jeżeli pp. producenci zwrócą się wprost do fabryki. Adres dokładny: Samulski & C[o] *Korbwarenfabrik in Gr. Schliewitz. Wpr.* Krajowe pisma rolnicze prosimy o powtórzenie tej notatki.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp.

Państwowa Rada rolnicza podjęła w tych dniach swoje prace. Na 18 b. m. zwołany został subkomitet dla wypracowania ustawy o handlu nawozami sztucznymi (referent dyrektor Rotter); na 19 b. m. zapowiedziane było posiedzenie subkomitetu dla obrad nad ustawą o nierzetelnej konkurencyi w handlu. Referentem subkomitetu w tej sprawie jest prof. A. Górski z Krakowa.

Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. Ilość spółek oszczędności i pożyczek przyjętych do Patronatu w Wydziale krajowym wynosiła z dniem 31. października b. r. ogółem 276, z czego 12 spółek jeszcze nie rozpoczęło czynności. Obroty pieniężne za pierwsze półrocze 1903 (do końca czerwca b. r.) w 216 Spółkach oszczędności i pożyczek, które nadesłały sprawozdania za II. kwartał b. r., wynosiły ogółem 7,147.735 kor. Z dniem 30. czerwca 1903 r. wynosił w tychże Spółkach stan: udziałów; 250.241 kor. (więcej o 61.378 kor. niż z końcem 1902 r.), wkładek oszczędności 3,759.532 kor. (więcej o 717.051 kor. 39 hal.) udzielonych członkom pożyczek: 4,833.786 kor. (więcej o 972.223 kor.) Członków liczyły te Spółki 36.937 (więcej o 7 715).

Do krajowego Patronatu należy nadto 5 spółek dla kultury torfów i świeżo zawiązana „Rolnicza spółka magazynowa w Bochni", przyjęta do Patronatu uchwałą Wydziału krajowego z dnia 1. września b. r.

Spółka ta ma na celu zorganizowanie w powiecie bocheńskim i przyległych częściach powiatu brzeskiego i wielickiego, wspólnego zbytu (sprzedaży) produktów rolniczych zwłaszcza zboża, a obok tego dostarczenie członkom niektórych artykułów gospodarskich, jak nasion, nawozy sztuczne, pasze skondenzowane i t. p. W tym celu przystępuje Spółka przedewszystkiem do wybudowania własnego magazynu zaopatrzonego w doborowe urządzenia dla czyszczenia, mieszania i wietrzenia zboża. Wydział krajowy zapewnił w tym celu Spółce bezpłatną pomoc techniczną i znaczną pomoc finansową. Jestto bowiem pierwsza tego typu Spółka rolnicza w naszym kraju, która pozwoli zebrać praktyczne doświadczenia i wskazówki dla podjęcia dalszej w tym kierunku akcyi.

Patronat rozszerzy wkrótce, jak dowiadujemy się, swą działalność, tak skuteczną na polu organizacyi rolniczych spółek kredytowych, także na innego rodzaju Spółki rolnicze w szczególności na Spółki mleczarskie. Oczekiwać można, że będzie to bardzo doniosłego znaczenia dla rozwoju naszego mleczarstwa.

Kalendarz Macierzy Polskiej. We własnym zarządzie, pod redakcyą dra K. Falkiewicza, wydała »Macierz« Kalendarz na r. 1904, przeznaczony dla ludu. Stosownie do celu wydawnictwa uwzględniono tu przedewszystkiem potrzeby naszego wieśniaka. Obfity treścią dział gospodarczy zawiera wskazówki co do wysiewu i zbioru zboża, informuje o wadze rzeźnej w stosunku do żywej, podaje obliczenie robocizny ciągłej i ręcznej, ładunku na parę koni, pomiaru pni drzewnych, materyału drzewnego rżniętego i t. d. Nowości są tu liczne, praktycznie pomyślane rubryki do zapisków gospodarczych, wraz z pouczeniem, jak i po co należy je prowadzić. Nie brak obszernych wskazówek dla opłacających podatki. Z innych opowiadań rozmaitej treści wymieniamy pogadankę p. t. »Od Sanu po Zbrucz«, zawierającą w teksecie tabelki statystyczne o ludności polskiej i ruskiej, ziemię tę pospołu zamieszkującej. Kalendarz zdobią liczne ryciny.

Towarzystwo mleczarskie. Z inicyatywy komitetu Tow. roln. w Krakowie odbyło się w d. 6. listopada, jak donieśliśmy w Nr. 44 naszego pisma, w Krakowie zebranie, celem omówienia kwestyi utworzenia Towarzystwa mleczarskiego. W zebraniu, któremu przewodniczył prezes Tow. roln., hr. Z. Tarnowski, wzięli udział między innymi, pp.: Dr. Klecki, prof. hodowli i mleczarstwa w Krakowie, I. Pomorski, prof. Akademii rolniczej w Dublanach, jako delegat Tow. Kółek rolniczych., Dr. T. Rylski, kierownik kraj. szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, Karol Czecz, Ostaszewski, Romanowski, Dr. Rutowski, Dr. Szyszyłowicz, radca Wydziału krajowego, Stefan Bajorski, pomocnik kraj. instruktora mleczarstwa.

Sekretarz Tow. roln., Dr. Krzyżanowski, skreślił w wstępnem przemówieniu kwitnący stan mleczarstwa za granicą i małe stosunkowo postępy u nas w tej gałęzi gospodarstwa. Założenie kraj. szkoły mleczarskiej w Rzeszowie jest ważnym krokiem naprzód, jednakże zarówno technika mleczarska jak i organizacya handlowa pozostawiają dużo jeszcze do życzenia. Komitet Tow. roln. chce więc zorganizować Towarzystwo mleczarskie, by rozbudzić większe zainteresowanie się tym przemysłem.

Ożywiona dyskusya toczyła się następnie nad kwestyą potrzeby, zarazem najwłaściwszej organizacyi powstać mającego Towarzystwa. W tym ostatnim względzie poruszono konieczność jednolitej akcyi przyszłego Towarzystwa mleczarskiego z zabiegami Wydziału krajowego i Tow. rolniczych około podniesienia mleczarstwa, i konieczność odpowiedniego podziału zakresu zadań każdego z tych czynników z osobna. Na uwagę zasługuje zwłaszcza głos p. Karola Czecza. P. Czecz żąda jasnego postawienia kwestyi, czy chodzi tu o utworzenie jakiejś nowej magistratury, czy też ma Towarz. mleczarskie objąć pewną część agend, ktorych ani Wydział krajowy ani Tow. rolnicze załatwiać nie mogą, — i sądzi, że główną podstawą kutecznej pracy na polu mleczarstwa, powinna być organizacya związków produkcyjnych i konsumcyjnych.

Ostatecznie uznano jednomyślnie potrzebę zawiązania Tow. mleczarskiego, poczem Dr. Krzyżanowski objaśniał cel Towarzystwa według brzmienia projektu statutu: w dziale handlowym ma być Towarzystwo czynnikiem informacyjnym; członkami Tow. mogą być mleczarnie i osoby fizyczne; wkładki są niskie. Do komisyi, która ma się zająć ostateczną redakcyą statutu wybrano pp.: prof. Kleckiego, Dr. Krzyżanowskiego, E. Maurizio, Sz. Romanowskiego i Dr. Rutowskiego.

Stanowienie prywatnych klaczy w stadninach rządowych w Radowcach i Piber C. k. ministerstwo rolnictwa podaje do wiadomości, że w roku 1904 użyte będą do stanowienia prywatnych klaczy wymienione poniżej ogiery, za opłatą oznaczonej taksy, a mianowicie:

a) w stadninie w Radowcach: Ogiery pełnej krwi angielskiej: *Patron* i *Toborzo* do klaczy pełnej krwi za taksą 60 K., półkrwi po 30 K.

Ogier *Furioso* VIII. półkrwi ang. tudzież lippizański ogier *Maestoso* II. za taksą po 20 K.

Ogiery półkrwi ang: *Amurath Gidran*, *El Bedavi XXX.*, *Dahoman XII.*, *Dahoman XIV.*, *Gidran XXVII.*, *Gidran XXVIII.*, *Saklavy Jedran*, *Schagya X.*, *Gazlan III.* za taksą po 20 K. od sztuki.

b) w stadninie w Piber: Ogier pełnej krwi ang. *Doge* do klaczy pełnej krwi za taksą 60 K., do klaczy półkrwi 30 K.; ogier półkrwi ang. *Orinoco* za taksą 30 K. od sztuki

Zgłoszenia klaczy do poszczególnych wyżej wymienionych ogierów mają być jak najrychlej nadesłane do c. k. stadniny w Radowcach względnie Piber. Pomieszczenie dla klaczy w Piber jest bezpłatne, natomiast w Radowcach, z braku miejsca w stadninie, muszą hodowcy starać się własnym kosztem o pomieszczenie dla klaczy. Do obsługi muszą być swoi ludzie przysłani. Oprócz taksy za odstanowienie należy się 10 K. od każdej klaczy dla personalu służbowego.

Bliższych wyjaśnień udzielają zarządy wymienionych tu stadnin.

Premiowanie koni. W b. r. odbyły się w Galicyi, jak w swoim czasie donieśliśmy, dwa premiowania koni, a to wiosenne w Nisku, Rzeszowie, Sanoku, Nowym Sączu i Wadowicach w dniach 18, 20, 22, 23 i 25 maja i jesienne w Stryju, Mikuliczynie, Skałacie Gródku i Janowie w dniach 17, 21 i 28 września, tudzież 1 i 2 października.

Wynik premiowania przedstawiamy na podstawie obwieszczenia c. k. Namiestnictwa w następującej tabelce, podającej ilość doprowadzonych kiaczy i zarazem tłustym drukiem ilość sztuk premiowanych.

	Klacze: matki	Klacze: młode	Klacze: dwulatki	Klacze: jednoroczne	Ogółem	Rozdano nagród: K.	Rozdano nagród: Medale państw.
Nisko	87 (9)	46 (6)	17 (2)	15 (4)	165 (21)	500	4
Rzeszów	27 (9)	16 (7)	12 (4)	14 (3)	69 (23)	500	6
Sanok	40 (8)	29 (5)	11 (3)	12 (3)	95 (19)	500	2
Nowy Sącz	18 (9)	20 (6)	9 (3)	10 (3)	57 (21)	500	4
Wadowice	15 (7)	18 (6)	16 (5)	19 (3)	68 (21)	500	4
Stryj	19 (8)	23 (6)	10 (2)	14 (4)	66 (20)	500	3
Mikuliczyn	34 (14)	10 (5)	7 (2)	4 (1)	55 (22)	520	4
Skałat	40 (9)	26 (5)	9 (4)	11 (2)	86 (20)	500	3
Gródek	20 (8)	18 (5)	11 (1)	19 (7)	68 (21)	500	4
Janów	9 (9)	9 (4)	6 (6)	2 (—)	26 (19)	480	3
Razem	309 (90)	215 (55)	108 (32)	123 (30)	755 (207)	5000	37

Ogółem przeto przyprowadzono do premiowania 755 koni, z tego 309 klaczy matek, 215 młodych klaczy, 108 dwuletnich i 123 jednorocznych klaczy-źrebiąt.

Z tego premiowano 90 klaczy-matek, 55 młodych klaczy, 32 dwuletnich i 30 jednorocznych klaczy-źrebiąt, ogółem więc 207 koni.

Tytułem nagród rozdano 5000 koron i 37 srebrnych medali państwowych.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 56. Czy popiół z torfu spalonego w gorzelni ma jakie znaczenie jako nawóz na łąki lub pola; w jaką porę i jaką ilość go wysiewać. Jeżeliby na pola, a przeważnie piaszczyste, czy siać pod skibę czy na skibę, a może po oziminach podczas mrozu siewnikiem? *B. C.*

Odpowiedź na pytanie 56. Popiół z torfu ma na ogół małą wartość jako nawóz, a w składzie jego zachodzą dość wielkie różnice, zależne od pochodzenia i natury podglebia. Dlatego jeśliby kto chciał na pewno wartość danego popiołu poznać, niech przyszle próbkę do analizy do którejkolwiek chemicznej stacyi doświadczalnej. — Oto kilka analiz popiołów torfowych:

	I	II	III
Kwasu fosforowego	1·2%	1·4%	1·8%
Tlenku potasu	0·5 „	0·8 „	1·8 „
Wapna	45·7 „	33·3 „	14·7 „
Magnezyi	0·5 „	0·4 „	0·8 „

Głównym składnikiem, w wiekszej ilości w takim popiele się znajdującym, jest węglan wapniowy, a bywa także gips czyli siarczan wapniowy. Potas jest zwykle w formie łatwo rozpuszczalnej, natomiast kwas fosforowy jest trudno rozpuszczalny. Użycie na pola czy łąki bezwapienne w dużej ilości, n. p. 40—50 q na morg, może poprawić nieco własności fizykalne gleby i uzupełnić brak wapna. Ale to zależy od obfitości tego składnika, którego, jak widzieliśmy, może być raz 14%, drugi raz 45%. Użycie na oziminy nie ma wcale celu. Wogóle działalność nawozowa jest bardzo słaba i nie da się porównać z wysoką wartością nawozową popiołu drzewnego.

Pytanie 57. W następującym płodozmianie: 1) pszenica w nawozie, 2) ziemniaki, 3) chciałbym siać jarą pszenicę. Gleba lekka, glinka przepuszczalna w dobrej uprawie — klimat ostry. Proszę szanownych praktycznych Gospodarzy o radę. Może trzeba dodać sztucznych nawozów i jakich? Superfosfat i saletra chil. bardzo tu dobrze działają. *S. M.*

Pytanie 58. Czy użycie kainitu przyczynia się o wiele do wydatności ziarna i słomy — i czy opłaca się na glebie lekkiej glinkowatej przepuszczalnej. Jest to już płaska wyżyna podolska, pow. podhajecki. Na 800 morgów roli mam tylko kilkanaście morgów sianożęci jednokośnej i sieję około 70 morgów koniczu.

Oprócz odpowiedzi teoretycznej prosiłbym pp. praktycznych gospodarzy, którzy tę praktykę na większych obszarach przeprowadzali, o łaskawą odpowiedź. *S. M.*

Czy się tam kainit opłaca, na to teoretycznie nikt odpowiedzieć nie może, bo opłacalność może być stwierdzoną tylko doświadczeniem z szeregu lat na miejscu, lub n zupełnie podobnej glebie w takiem samem położeniu (Uw. Redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów 18. listopada 1903. Pszenica gotowa 8·20—8 40, na termina 7·80 do 8·10, żyto gotowe 6·70—6.90, na termina 6·40—6 65, owies obrończy gotowy 5 60 5·80, na termina 5·40—5·60 jęczmien pastewny 5·15 -5 40, bro v. 5·60—6·—, rzepak 9·25—9·50, Lnianka —.—.—.— groch pastewny 6 50—6 75, do gotowania 7·50 - 9·—, wyka 5 ——5 25, hreczka ·—— ·—, kukurudza nowa 6 25—6·40 stara 6·50—6·80, bobik 5 30,—5·50 chmiel za 56 kg. 175—185, koniczyna czerwona nowa 53·—60 —, biała 60·- 75—·—, szwedzka 45·— 60·— tymotka 18·—21·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·35 -18·65, na t rmina —· -—·-- ekskontyngen: 11·50 —11·65.

Jedynie co do żyta i pszenicy tendencya stale dobra inne produkta notują niezmiennie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Kraków, 17. listopada. (Cennik ziemiopłodów w Hali zbożowej.) Pszenica biała 9·——9·25, żółta i czerwona 8·60—9·—, żyto dworskie 6·90—7·50, targowe 0·——0·—, jęczmień na krupy 6·——6·25, na paszę —·——·—, ow es 6·25—6·40, hreczka 7·——7·50 kukurudza 7·— do 7·20, cynkantyna 7·50—7·70, groch zwyk 9·——10·—, Wiktorya 11.— — 11·50 bobik 6·80·—7. wyka ·———·-·, rzepak 9·50—10·50, mak 25—29, siemię konopne 8.80—9·10, otręby pszenne 4·20—4·45, żytne 4·40—4·45, słoma żytnia długa 2·40—2·60, siano nowe 3·60—3·80, za 100 kg.

Budapeszt, 19. listopada. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik ——, na kwiecień 7 72 żyto na październi ·—, na kwiecień 6·70, owies na październik 0·—, na kwiecień 5.25, kukurudza na maj 5·25. rzepak na sierpień 11·80—11 90.

Spirytus.

Wiedeń, 18. listopada Spirytus kontyngent. kor. 43·20—43·80.

Wskutek stałego braku dowozów ceny poszły znacznie w górę.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 16. listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 3311 sztuk. W tem było z Galicyi 464 sztuk, z Bukowiny 49 sztuk. Spęd był o 500 sztuk mniejszy jak w tygodniu poprzednim, mimo to ceny niezmienne. Sprzedawano: węgierskie woły prima po 74 do 78 kor. secunda po 64 do 72 kor. galicyjskie woły opasowe prima 76—80, bydło chude po 56 do 70 kor. Buhaje podtuczone po 52 do 72 kor., krowy po 54 do 70, kor., wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 17. listopada. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.369 sztuk świń, między temi 5.430 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie poszły znacznie w górę. Płacono za tuczne świnie węgierskie 106 do 108 h., za galicyjskie młode świnie 72—90 h., za 1 kilogram żywej wagi.

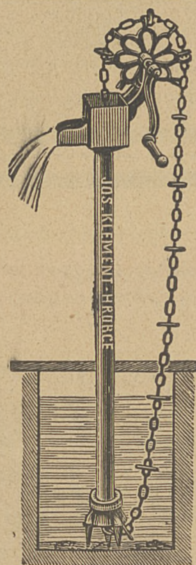
Kraków, 13. listopada (Miejska centralna targowica na bydło) Spędzono na targ sztuk: bydła rogatego 434, cielat,360, owiec i kóz 115, nierogacizny 439. Woły opasowe płacono p : 63—68 kor. bydło nieopasowe po 61—65 kor., nierogaciznę tuczną 130—134 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi Sprzedano dla miejscowej i okolicznej konsumcyi bydła sztuk 296, na eksport 138. Targ bardzo ożywiony, wszystko sprzedano.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Kazimierz Miczyński.*

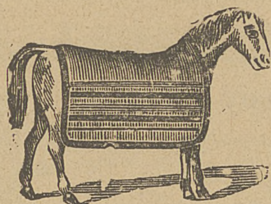
Zarządca ekonomiczny żonaty, bezdzietny, posiadający studya rolnicze i dłuższą praktyką poszukuje posadę od Nowego Roku. **Prawdzic p. r. Tartaków.** 259. 1—6

Zarząd dóbr Bereźniany poczta Jazłowiec, sprzedaje żołądź do nasienia wybieraną rękami po 22 kor. za 100 kilo z workiem loco stacya kolei Buczacz. 250. 3—3

Klementa pompa łańcuchowa



jest najlepszą w świecie.
Niezrównana dla gnojówki, wywarów, dołów kloacznych, rzeźni i t. d.
Przeszo 5000 sztuk w użyciu.
Skutkiem olbrzymiej działalności i trwałości przewyższa ona wszystkie znane pompy zarówno patentowane jak niepatentowane. Tę pompę łańcuchową dostarczam we wszystkich długościach aż do 7 metrów o świetle rury 70. 82 i 100 mm. **na 1 tygodniową próbę** i przyjmuję ją napowrót w razie niekonweniencyi po upływie czasu próby bez jakiegokolwiek odszkodowania **na własny koszt.**
Cennik darmo i opłatnie
JÓZEF KLEMENT
fabryka maszyn
Hrobetz-Raudnitz w Czechach.
Zdolni ajenci za wysoką prowizyą poszukiwani. 221 6—20



Połączone fabryki wełniane fabrykują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie
tylko 2. zł. 20 ct. za sztukę
a 4. zł. 20 ct. za parę
(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a
domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Nosternig w Mallinz. Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodol, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 226

Jedyna sposobność

nabycia najlepszej wagi do **oznaczenia skrobi w ziemniakach** systemu Reimanna z naczyniem blaszanem wykonanie całości solidne za cenę 44 K. z wysyłką do stacyi kolejowej lub pocztowej. Waleryan Wdowicki, mechanik Stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach pod Lwowem. 3—5

Zarząd dóbr Worochta

poczta Bełz **ma do zbycia piękne buhajki rasy Siementhal** po cenie umiarkowanej. 223

Ekonom żonaty z długoletnią praktyką we wszystkich gałęziach gospodarstwa bardzo dobrze obeznany, poszukuje samoistną posadę. Łaskawe doniesienia proszę adresować: **I. Then, Tarnopol ul. Brodzka.** 256. 1—3

Zarząd dóbr w Boguchwale sprzedaje cielęta czystej rasy Oldenburgskiej.

Zarząd

gospodarski w Delnowie poszukuje do kupna 100 q. jęczmienia czystego. Oferty łaskawe przysyłać tamże o. p. Kulików.

Poszukuję dzierżawy lub kupna 100—150 morgów. Oferty nadsyłać proszę
JAN BROMILSKI
Lwów — (Grand Hotel)

Zarząd dóbr Balice p. Medyka ma na sprzedaż **buhajki rasy oldenburgskiej w rocznym wieku.** 199 0—12

Wskutek śmierci zarządcy folwarku TOUSTE wakuje posada. Zgłoszenia i odpisy świadectw nadsyłać pod adresem: **Dyrekcya Zarządu dóbr w Oknie koło Grzymałowa.** 255. 2—3

Woły węgierskie robocze tanio do nabycia 24 sztuk. Bliższa wiadomość **Zarząd dóbr Kurowce p. Hłuboczek Wielki.** 257. 1—4

Niekartelowane nawozy superfosfatowe
na wiosnę r. 1904.

wysoko proc. Paritas, opłatnie Oświęcim po 42 h.
" " " Kraków " 43 "
" " " Lwów " $46^1/_2$ "
" " " Czerniowce " 49 "

za procent w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego Cassa sconto 3% lub czas oznaczony za wspólnem porozumieniem. A również niskoprocentowe superfosfaty i wszystkie inne sztuczne nawozy w stanie suchym zdatnym do zasiewania maszyną z oznaczoną zawartością dostarcza

niżej cen kartelowych
saletrę chilijską
Firma:
Maurice Halphen Praga.

Oddział handlowy
Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
we Lwowie, ul. Słowackiego 8.

pośredniczy w zakupnie

wszelkich nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, węgla kamiennego, drutu kolczastego i siatek do ogrodzeń, oliwy do maszyn, smarowidła na wozy, nafty, karbolineum, płacht nieprzemakalnych oraz worków.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaznie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i suszenie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“, (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hrubý i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NIEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

Przyjmuje zamowienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. ets.

Węgle kamienne z pierwszorzędnej kopalni „Saturn“ w Królestwie Polskiem **6577** Kalori grube i kostkowe l. s. 122 K. za 10.000 kg. loko Granica.
Węgle kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szlązkie**

Koks. Węgle kowalskie.
Sikawki ogrodowe i ogniowe.
Węże gumowe dla gorzelń i browarów.
Węże parciane. Pompy.
Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI

ulica Kościuszki l. 4. 27—30



Smierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane

pigułki fosforowe na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na je den kilogram w cenie po 1. kor. 20 hal., w większych ilościach stoso 312 nie taniej dostarcza **Apteka w Bursztynie.** 7—10



Patentowane pompy Klings'a

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49

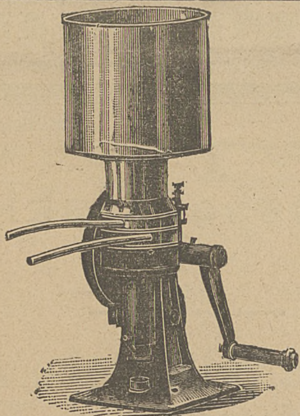
Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają sie
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.



Józef Klings, Altrohtwasser
222 **Szlązk austryacki.** 9—10

- Nowość 1903! Alfa Viola Separator. - - - -
- - - - Zastępcy wszędzie poszukiwani. - - - -



ALFA LAVAL SEPARATOR

Znakomite około 400.000 Alfa Separatorów w ruchu
odznaczone przeszło 600 pierwszymi nagrodami.
Od najmniejszego modelu - - „VIOLA“ Separator, który przerabia 75 litrów na godzinę
aż do KRAFT Separatora A II. który przerabia 2.000 litrów na godzinę.

Wszystkie odznaczają się doskonałem urządzeniem,

Akcyjne Towarzystwo Alfa Separator, Wiedeń XVI.

- Praga - Ganglbauergasse Nr. 29. - Graz -

Specyalna fabryka pierwszorzędnych maszyn i aparatów.

Katalogi, broszury, „Alfa-Mittheilungen“ i wszelkie w zakres mleczarstwa wchodzące porady bezpłatnie udziela.

Kompletne urządzenia gorzelń.
NAJLEPSZE i NAJTAŃSZE APARATA ODPĘDOWE
austr. pat. 49/929. węg. pat. 14673.
FABRYKA MASZYN i ODLEWARNIA ŻELAZA
E. BREDT i S-ka
w **OTTYNII** (GALICYA.)
400 Zatrudnia robotników

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.